

Kajman, Kły (prod. Bob Air)

Obija mnie z barka i przechodzi
Myślę, że zaraz w końcu mu coś zrobię
Podnosi rękę na zgodę, no to mam mały problem bo nie pluje się do mnie
A jak chce napluć mu w mordę, wbić harpun, ciąć nożem, łamać kołem
Wiem, to jest kurwa chore
Ale dłużej tek nie mogę, w głowie mam porobione
I pomyśl sobie, że tak każdy ma, z podełba patrzy
Jak wilk rozgrywa ten teatrzyk
Ulica warczy, man, jesteś owcą lub dwój skład nocą nagrywa tu krwawy horror

Stań obok, rzuć okiem na cały folklor
Twój człowiek, Kajman nie gra z rzeczywistością, bo
Mam swój brudny światopogląd
Pytanie być twardym chujem czy miękką szarlotką?

Nie jestem zły, po prostu mam ostre kły
Nie boje się użyć ich,
Każdy chce żyć
Gotów jest by walczyć, wstać i bronić swojej prawdy
Nie interesują mnie kłamstwa
To twój świat i szansa, nie czekaj na aplauz
To w końcu sama walka do zatracania czy po prostu falstart